

# Adam Lityński

---

## O Trybunale Koronnym i palestrze trybunalskiej

---

Palestra 22/10(250), 18-27

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wazy (Warszawa 1933). Reformami sądu w całym okresie jego istnienia zajął się Marian Goyski: Reformy Trybunału Koronnego, Lwów 1909 (odbitka z „Przeglądu Prawa i Administracji”). Sporo wiadomości na temat funkcjonowania trybunału zebrał Zbigniew Mayer w pracy napisanej archaizowanym językiem: Wizerunek Trybunału Koronnego — Studium prawno-obyczajowe, „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, t. 7, z. 1, Lwów 1929; ze względu na występujące nieścisłości praca ta wymaga ostrożnego korzystania. Sprawami różnowierców w trybunale zajmował się Aleksander Kraushar (Sprawa Zygmunta Unruga — Epizod historyczny z czasów saskich 1715—1740, t. 1—2, Kraków 1890), a zwłaszcza Marek Wajsbium (Ex registro arianismis — Szkice z dziejów upadku protestantyzmu w Małopolsce, Kraków 1937—1948, odbitka z „Reformacji w Polsce”).

Odpowiednikiem pracy Balzera jest dla pierwszej połowy XVIII w. monografia Jerzego Michalskiego, stanowiąca gruntowne opracowanie zagadnień wiążących się z ówczesną działalnością Trybunału Koronnego i z projektami jego reformy (Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w., część I, Wrocław 1958). Do tej monografii odnosi się artykuł recenzyjny Władysława Sobocińskiego: O historii sądownictwa w Polsce magnackiej XVIII w., „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 13, 1961, z. 1, s. 139—168. Wpływem trybunału na dzieje Piotrkowa zajmował się Henryk Rutkowski: Piotrków Trybunalski w XVI i pierwszej połowie XVII wieku jako miejsce zjazdów szlacheckich (w pracy zbiorowej: 750 lat Piotrkowa Trybunalskiego, Piotrków 1967, s. 43—74). Wojciech Witkowski ogłosił artykuł o Trybunale Koronnym w Lublinie (w pracy zbiorowej: Spojrzenia w przeszłość Lubelszczyzny, Lublin 1974, s. 79—96).

Podstawowe informacje o zniszczonych aktach Trybunału Koronnego podał Adam Wolff w pracy zbiorowej: Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych, tom I — Archiwum Główne Akt Dawnych (Warszawa 1957, s. 128—131). Fragmenty akt trybunalskich zachowane w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie opisała Maria Stankowa („Archeion”, t. 40, 1964, s. 105—129). Zestawienie starodruków dotyczących trybunału znajduje się w Bibliografii polskiej Estreichera (t. 31, Kraków 1936, s. 342—344).

Ze źródeł wykorzystanych w niniejszym artykule należy wymienić przede wszystkim konstytucje sejmowe, które zawiera seria Volumina legum (t. 2—8, Petersburg 1859—1861; t. 9, Kraków 1889; t. 10, Poznań 1952). Obficie cytowane zdania Jędrzeja Kitowicza pochodzą z jego „Opisu obyczajów za panowania Augusta III” (oprac. Roman Pollak, Wrocław 1951). Fragment utworu Krzysztofa Opalińskiego zaczerpniętego z jego „Satyr” (oprac. Lesław Eustachiewicz, Wrocław 1953).

ADAM LITYŃSKI

## ○ Trybunale Koronnym i palestrze trybunalskiej

*400 lat temu, w 1578 r., powołany został do życia Trybunał Koronny, najwyższy i najważniejszy sąd państwa polskiego, funkcjonujący do końca szlacheckiej Rzeczypospolitej. Niektóre problemy tego sądu oraz działającej przy nim palestry porusza niżej artykuł.*

Wiek XVI był widownią walki szlachty z magnaterią o stworzenie takiego modelu państwa, który by zapewniał przewagę polityczną danej warstwie społeczeństwa szlacheckiego. Zwycięstwo średniej szlachty pociągnęło za sobą tendencję do centralizacji państwa, przy czym chodziło o centralizację własnych organów szlacheckich, m.in. przez utworzenie centralnego sądu.

Uchwalona w 1578 r. konstytucja ustanawiająca Trybunał Koronny była wyrazem starań „około sprawiedliwości, na której wszystek rząd domowy należy i z której wszystkie dobre obyczaje w każdej Rzeczypospolitej pochodzą.”<sup>1</sup> Trybunał funkcjonował odrębnie: dla Wielkopolski — w Piotrkowie jesienią i w zimie i odrębnie dla Małopolski — w Lublinie na wiosnę i latem. W toku późniejszych reform dokonywano przejściowo pewnych zmian co do zasad i miejsca funkcjonowania, ale Piotrków i Lublin zawsze pozostawały głównymi miejscami sądenia. Szlachta zgłaszała zresztą nieraz postulaty przedłużenia czasu pracy sądu „dla zagęszczenia się tak wielu spraw.”<sup>2</sup> W trzy lata po Koronie (1581) poszła w jej ślady Litwa, ustanawiając — na wzór Koronnego — swój Trybunał Litewski.

Trybunał był sądem wybitnie szlacheckim, produktem tak złudnej demokracji szlacheckiej. Orzekali w nim przedstawiciele szlachty wybierani na sejmikach, a ponadto w skład Trybunału wchodziłi deputaci duchowni. Ogółem na początku było 27 deputatów świeckich oraz 6 duchownych. W sprawach osób świeckich sądzili wyłącznie sędziowie szlacheccy, a jeżeli jedną ze stron sporu był duchowny — orzekał skład złożony w połowie z deputatów świeckich, a w połowie z duchownych, przy czym szlachta na ogół pilnie baczyła: „panowie duchowni aby nie należeli do sądów, które by personam albo bona ecclesiastica non tangerent.”<sup>3</sup> A. Lisiecki stwierdzał, że deputat powinien sądzić „według prawa pisanego, dlatego żeby nie na swojej opiniej sądowej zasadzał sprawiedliwość.”<sup>4</sup> Kadencja deputata trwała jeden rok, przy czym w zasadzie nie można było uzyskać funkcji deputata ponownie przed upływem lat czterech, co wynikało z przejawianej tendencji szlachty, „żeby się dostać mogło każdemu do spraw Rzeczypospolitej”, i co szlachta chciała rozciągnąć także na funkcję poselską.<sup>5</sup> Nad stroną formalną i nad aktami czuwał asystujący Trybunałowi sąd ziemski miejsca sądenia, co bywało zresztą krytykowane jako „perpetua dictatura (...) pisarzów ziemskich sieradzkiego i lubelskiego”,<sup>6</sup> a co zrealizowano w II połowie XVIII w.<sup>7</sup> Deputaci szlacheccy wybierali marszałka, duchowni zaś mieli prezydenta Trybunału. Nad bezpieczeń-

1 Volumina Legum (VL), t. II, s. 182, r. 1578.

2 Por.: Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące, 1572—1795 — Lauda i instrukcje, ogłosił A. Pawiński, Warszawa 1888 (LK), t. II, s. 351, r. 1671, LK III, s. 12, r. 1674, III, s. 36, r. 1675, IV, s. 414, r. 1729; Akta sejmikowe województwa krakowskiego, wyd. S. Kutrzeba i A. Przyboś, Kraków 1932—1963 (ASK), t. I, s. 377, r. 1618, III, s. 10, r. 1661, III, s. 304, r. 1670; Lauda sejmików ziemi dobrzyńskiej (w:) Acta historica res gestas Poloniae illustrantia, t. X, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1887 (LD), s. 128, r. 1678, s. 135, r. 1683, s. 331, r. 1764.

Zdarzające się niekiedy prolongacje poprzedniego Trybunału i sądenie równoległe dwóch Trybunałów wywoływały często protesty, że „za rozerwaniem patronów na dwa Trybunały” dzieje się krzywda stronom. Por.: Akta grodzkie i ziemskie, Lwów 1868—1935 (AGZ), t. XXIV, s. 336, r. 1671 oraz zob. VL V, s. 34, r. 1670.

3 ASK I, s. 358, r. 1616. Zob. też: ASK I, s. 394, r. 1618 i VL II, s. 468, r. 1609 oraz LD, s. 259, r. 1718, s. 272, r. 1721.

4 A. Lisiecki: Trybunał Główny Koronny siedmią splendorów oświecony, Kraków 1638, s. 178.

5 LK II, s. 397, r. 1672. Zob. też ASK III, s. 263, r. 1669. Por. również co do duchownych: ASK I, s. 253, r. 1604, I, s. 358, r. 1616, III, s. 406, r. 1672 oraz AGZ XXXV, s. 274, r. 1718, XXV, s. 287, r. 1720, XXV, s. 305, r. 1722, XXV, s. 318, r. 1724.

6 LK III, s. 36, r. 1675.

7 VL VIII, s. 107, r. 1775, X, s. 254, r. 1793.

stwem sądu, nad spokojem i porządkiem w miejscu pracy Trybunału czuwali specjaliści urzędnicy, zwani instygatorami *securitatis*, a także przydzielony do Trybunału i pozostający w dyspozycji jego marszałka oddział wojska.<sup>8</sup>

Przy Trybunale, podobnie jak przy innych sądach, zgrupowana była palestra trybunalska.<sup>9</sup> Jak wiadomo, poza elementem związania z określonym sądem brakowało adwokatów polskiej jakiegokolwiek ram organizacyjnych. Nawet adwokaci przy sądach miejskich, mający prawdopodobnie dłuższą tradycję zawodową aniżeli adwokaci przy sądach prawa polskiego,<sup>10</sup> nie stworzyli ram organizacyjnych na wzór np. organizacji zawodowych rzemieślników czy kupców. Do zupełnych wyjątków należy zaliczyć postulat XVII-wiecznego praktyka i pisarza Franciszka Powalskiego, żeby powołać instytucję dyrektora (marszałka) palestry trybunalskiej na wzór instytucji ustrojowych (sejmu, sejmików) czy cechów rzemieślniczych. Do dyrektora należałyby sprawy nadzoru nad palestrą i postępowania dyscyplinarne.<sup>11</sup> Palestra trybunalska pozostawała pod zwierzchnictwem Trybunału Koronnego, co przy braku własnej organizacji mocno krępowało swobodę patronów. Trybunał orzekał też w sprawach przewinień adwokatów.<sup>12</sup>

Z chwilą powstania Trybunału Koronnego adwokatúra trybunalska nosiła od początku charakter wprawdzie młodej, ale ukształtowanej już grupy zawodowej,<sup>13</sup> mimo że liczniejsze przepisy prawne o adwokatúrze przyniesie dopiero wiek XVIII, do tego zaś czasu przeważały normy prawa zwyczajowego z niewielkimi tylko uzupełnieniami prawa stanowionego. Należy sądzić, że mimo rozproszenia adwokatúry oraz niewielkiej roli przepisów o zasięgu ogólnym zwyczaj i prawo zwyczajowe

<sup>8</sup> Por.: W. Skrzetuski: *Prawo polityczne narodu polskiego*, Warszawa 1787, t. II, s. 431; J. D. Ochocki: *Pamiętniki*, Warszawa 1914, t. II, s. 21, 24–25; J. Kitowicz: *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1951, s. 186–188; J. Makarewicz: *Instygator w dawnym prawie polskim*, Lwów 1921, s. 16.

<sup>9</sup> Używam pojęcia „palestra” w węższym znaczeniu, tzn. tylko na określenie adwokatúry. Nazwa ta w szerszym ujęciu zawierała w sobie nie tylko adwokatúrę, ale także urzędników kancelarii sądowych (zob. w tej kwestii np.: P. Dąbrowski: *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, t. III, z. 2, Lwów 1926, s. 7 31, *passim*; L. Pauli: *O kształceniu adwokatów w dawnej Polsce*, „Palestra” 1957, nr 4, s. 31–32; J. Rafacz: *Zastępcy stron w dawnym procesie polskim*, „Rozprawy AU, Wyd. Hist.-Filozof.”, seria II, t. 39, nr 2, Kraków 1924, s. 18–19). W II połowie XVIII w. termin „palestra” zaczęto traktować przeważnie wąsko, tzn. przez pojęcie to rozumiano tylko adwokatúrę (zob. tu m.in.: S. Linde: *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1951, t. IV, s. 25; A. Brückner: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 392). Odmienne, ale nietrafne A. Kraushar: *O palestrze staropolskiej*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1882, nr 28, s. 219). Niekiedy posługiwano się dawniejszą nomenklaturą nadal w XVIII wieku (zob. AGZ XXV, s. 565, r. 1763, XXV, s. 635, r. 1766). Warto dodać, że terminy „adwokat” i „patron” (*advocatus* albo *patronus*) jako synonimy nazwy „obrońca”, „rzecznik” (ale także, choć nie tylko, „wójt”) znane były już w XVI wieku (zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, t. I, s. 88). Jako ciekawostkę można tu dorzucić, że w 1688 r. szlachta halicka postulowała porzucenie nazwy „patron”, uzasadniając to następująco: „(...) żeby się nie zwali patronami (bo nie jest ullus patronus causae ille iustitiae, jeno ten, który jest iustus dominus et iudex), ale żeby się zwali, albo raczej officia aby ich zwały prokuratorami.” (AGZ XXIV, s. 469).

<sup>10</sup> T. Woner: *Pierwsze polskie ordynacje adwokackie*, „Palestra” 1960, nr 4, s. 6.

<sup>11</sup> F. L. Powalski: *Osmy splendor Jaśnie Oświeconego Trybunału Głównego Koronnego*, Gdańsk 1669, s. J-2.

<sup>12</sup> Tamże, s. G-2v.

<sup>13</sup> Początki adwokatúry przypadają na I połowę XVI w., co przekonywająco wykazali w nowszych pracach: L. Pauli: *O kształceniu (...)*, jw., s. 30; T. Woner: *Pierwsze polskie (...)*, jw., s. 3–7; S. Janczewski: *Dzieje adwokatúry w dawnej Polsce*, Warszawa 1970 (wkładka do „Palestry” z 1970 r. nr 12), s. 8 i nast. Zob. też W. Sobociński: *Recenzja cyt. wyżej pracy S. Janczewskiego „Dzieje adwokatúry (...)*”, „Palestra” 1972, nr 6, s. 58.

regulujące działalność adwokatów były prawdopodobnie nader zbliżone do siebie. Ograniczenie jednak dotychczasowych badań nad dziejami adwokatury polskiej niemal wyłącznie do egzegezy treści konstytucji sejmowych nie pozwala na kategoryczne stwierdzenie powyższego faktu. Gdyby jednak wymieniona teza okazała się słuszna, to stanowiłoby to jeszcze dodatkową wskazówkę przemawiającą za wykształceniem się korporacji zawodowych zastępców procesowych nie wcześniej niż w wieku XVI, tj. w dobie silniejszych prądów unifikacyjnych w prawie. Partykularyzm prawa średniowiecznego przypuszczalnie pozostawiłby wyraźniejsze ślady na rozproszonyj organizacyjnie adwokaturze.

Przynależność do grona adwokatów trybunalskich, podobnie jak i przy innych sądach, początkowo nie wiązała się z jakimkolwiek wpisem na listę adwokatów, a w każdym razie brak jest na to dowodów.<sup>14</sup> Na początku II połowy XVIII w. (1768) prawo stanowione uznawało jednak tylko wystąpienia adwokatów zapisanych w dzienniku („feriarzu”). Wpis taki nie nosił zresztą charakteru trwałego. Był on sporządzany — „dla każdej rocznej kadencji Trybunału z osobna — przez sąd ziemski urzędujący przy Trybunale.”<sup>15</sup> Do tego czasu (1768) czynnością konstytutywną, od której zależało nabycie prawa do występowania w roli adwokata przed Trybunałem, było złożenie przysięgi, co z kolei było odnotowywane w księgach.<sup>16</sup> Być może obowiązek wpisu narodził się wcześniej aniżeli w 1768 r., ale nie należy tu pomijać faktu, że funkcji patronów podejmowali się — wbrew prawu — urzędnicy kancelarii sądowych, w tym także trybunalskiej, czemu usiłowano zapobiec,<sup>17</sup> a środkiem ku temu mogła być także lista adwokatów. W każdym razie nikt dotychczas nie przedstawił przekonujących dowodów na wcześniejszą genezę listy adwokatów. Ustanowienie takiej listy w 1768 r. mogło się wiązać z wprowadzonym wówczas ograniczeniem liczby patronów do 30 w każdej kadencji. *Numerus clausus* adwokatów nie został ponowiony u schyłku Rzeczypospolitej (1793), ale konstytucja sejmu grodzieńskiego utrzymała konieczność wpisu adwokata na listę palestry trybunalskiej, wprowadzając w tym celu specjalną księgę. Podobnie jak poprzednio, wpis był dokonywany corocznie przy każdej reasumpcji Trybunału.<sup>18</sup> W II połowie XVIII w. „instalacja patronów zależy od samego sądu, za zaleceniem oficjalistów kancelaryi lub starszych mecenasów o zdatności kandydatów”.<sup>19</sup>

Wzrunki uzyskania członkostwa palestry trybunalskiej aż do schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej nie zostały sprecyzowane. Znana i omówiona w literaturze przedmiotu była *incompatibilitas* zawodu adwokata i szeregu urzędów oraz funkcji, zwłaszcza sądowych, w tym zakaz łączenia zawodu adwokata trybunalskiego z funkcją deputata do tego sądu.<sup>20</sup> Ten ostatni zakaz miał zresztą swoje oczywiste uza-

14 Wbrew ogólnym twierdzeniom J. R a f a c z a: Zastępcy (...), jw., s. 49—50 i I. L e w i n a: Palestra w dawnej Polsce, „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, t. XIII, z. 1, Lwów 1936, s. 38.

15 Wynika to — wydaje się — z konstytucji 1768 r., VL VII, s. 327.

16 S. J a n c z e w s k i: Dzieje (...), jw., s. 32—33. O roli przysięgi zob. też: Zbiór rezolucji Rady Nieustającej, Warszawa 1785—1788, cz. II, s. 52, r. 1783.

17 Por. poniższe teksty: „Siódme inconveniens tey palestry, to jest, że pp. pisarze grodcy sprawy ludzkie per patrociniu traktują i tychże dekretów sami przez się albo compalestrytowskich patronów są defensorami, których byli in jurisdictione sua sędziami, zaczęmy mieliby tacy arceri a patrociniis causerum.” (F. P o w a l s k i: Ósmy splendor (...), jw. s. J-2v); „(...) żeby munia patronów imć pp. pisarze grodcy u trybunału nie zabierali, tylko grodów pilnowali, nie trybunału.” (AGŻ XXV, s. 305, r. 1722; również AGŻ XXV, s. 274, r. 1718, XXV, s. 287, r. 1720).

18 VL X, s. 260.

19 T. O s t r o w s k i: Prawo cywilne narodu polskiego, Warszawa 1787, t. II, s. 26.

20 S. J a n c z e w s k i: Dzieje (...), jw., s. 30 i in.; I. L e w i n: Palestra (...), jw., s. 24

sadnienie. W XVII i XVIII w. postulowano, by istniała karencja między opuszczeniem zawodu adwokata trybunalskiego a późniejszym sędziowaniem trybunalskim, „a to dlatego, aż się te sprawy (...) odsądzą w Trybunale”<sup>21</sup> *Incompatibilitas* i okresy karencji wprowadzано w XVIII w., chociaż niektóre z nich (karencja) cofano.<sup>22</sup> Znany jest XVIII-wieczny zakaz łączenia funkcji adwokata trybunalskiego ze służbą wojskową oraz inne zakazy.

Nie było natomiast żadnych konkretnych i sprawdzalnych wymagań w zakresie wykształcenia, niezbędnych do uzyskania patronizacji przy Trybunale (podobnie zresztą jak przy innych sądach). Istniał wprawdzie określony system kształcenia adwokatów, ale odbycie stosownej aplikacji nie było bynajmniej warunkiem koniecznym do uzyskania prawa wykonywania zawodu adwokata. Aż do schyłku Rzeczypospolitej prawo nie żądało żadnych dowodów wykształcenia zawodowego. Było to zgodne z ogólną regułą niewymagania przygotowania do objęcia jakichkolwiek urzędów lub funkcji, w tym także sędziowskich. Sprawa wykształcenia była prywatną sprawą danej osoby i mogła co najwyżej w sposób faktyczny wpływać na powołanie lub elekcję na dany urząd. Zawód adwokata nie stanowił więc pod tym względem wyjątku. Sytuacja zmieni się dopiero w okresie oświecenia. Projekt kodeksu Andrzeja Zamoyskiego przewidywał konieczność wykazania się odpowiednią praktyką i egzaminem z prawa dla uzyskania uprawnienia do patronizacji,<sup>23</sup> ale projekt nie stał się prawem. Dopiero konstytucja z 1793 r. zabroniła wpisywania do księgi palestry trybunalskiej tych, „którzy by potrzebnych wiadomości prawa krajowego, prawa powszechnego, cywilnego i znajomości doskonałej języków ojczystego i łacińskiego dla zrozumienia dawniejszych dekretów, praw i transakcji nie posiadali.”<sup>24</sup> Konstytucja nie oznaczyła wprawdzie systemu kontroli, ale kwalifikowanie musiało należeć do Trybunału (tak jak poprzednio), choćby dlatego, że Trybunał listę palestry zatwierdzał.

Nie dostrzeżono natomiast w literaturze, że ten sam sejm wykazał troskę o nauczanie prawa, zwłaszcza w Lublinie, właśnie ze względu na funkcjonowanie tam Trybunału. Sejm zalecił Komisji Edukacyjnej otwarcie w Lublinie publicznego kursu prawa, głównie przy tym dla członków palestry, ale także z możliwością uczestniczenia w kursie innych osób. Ukończenie kursu miało być stwierdzone odpowiednim zaświadczeniem, które w przejściowym okresie czterech lat dawało pierwszeństwo wpisowi na listę adwokatów przy wszystkich sądach oraz konkretne ułatwienia w osiągnięciu urzędów sędziowskich i funkcji deputackich. Po upływie czterech lat poświadczone przez Komisję Edukacji Narodowej ukończenie kursu prawa byłoby warunkiem niezbędnym do uzyskania wpisowi na listę palestry trybunalskiej.<sup>25</sup> Oświeceniowy racjonalizm dotarł więc także do wymagań stawianych palestrze trybunalskiej, przy czym znamienne jest, że w Lublinie miała być otwarta katedra prawa natury, stanowiącego filozoficzną podstawę przeobrażeń ustrojowych i prawnych „Wieku Światła”.

Członkostwo adwokatury trybunalskiej przez długi czas dostępne było, podobnie jak adwokatury przy innych sądach, także dla plebejuszy. Krytykowano już w XVII w., że patroni trybunalscy plebejskiego pochodzenia bogacą się i „niegodny-

i in.; J. Rafacz: Zastępcy (...), jw., s. 47. Zob. też VL VI, s. 246, r. 1726 oraz AGZ XXV, s. 427, r. 1738.

<sup>21</sup> F. Powalski: Ośmy splendor (...), jw., s. Jv. Podobnie AGZ XXV, s. 427, r. 1738.

<sup>22</sup> Zob. VL VII, s. 328, r. 1768, VIII, s. 108, r. 1775. Por. też T. Ostrowski: Prawo (...), jw., t. II, s. 78.

<sup>23</sup> Zbiór praw sądowych, Warszawa 1778, cz. I, art. XIII.

<sup>24</sup> VL X, s. 263.

<sup>25</sup> VL X, s. 172.

mi „metodami” dochodzą do stanu szlacheckiego.<sup>26</sup> Ograniczenia stanowe zaczęły się jednak pojawiać dopiero w XVIII w., przy czym najszybciej nieszlachcie zamknięto dostęp do zawodu adwokackiego właśnie przy Trybunale (1726 r.), a za tym poszły przepisy o palestrze przy innych sądach.<sup>27</sup> Słynna ustawa z 18 kwietnia 1791 r. o miastach zezwoliła wprawdzie w art. II mieszczanom na wykonywanie zawodu adwokata, m.in. trybunalskiego, bez żadnych ograniczeń, ale wraz z upadkiem dzieła Sejmu Czteroletniego konstytucja grodzieńska wróciła do dawnego systemu.<sup>28</sup> Ograniczenia z 1793 r. miały się stosować tylko do szlachty „rodowitej”, wyłączano więc świeżo nobilitowanych, dla której to nobilitacji mieszczan nader szerokie możliwości stworzył Sejm Wielki.

Prawo polskie nie zawierało nigdy wyraźnego warunku osiadłości adwokata.<sup>29</sup> Być może jednak w wieku XVIII zwyczajowo warunek taki uznawano, zwłaszcza od kiedy adwokatem mógł być tylko szlachcic, i to tylko po uzyskaniu wpisu na listę. Konstytucja z 1793 r. wspomina mimochodem o adwokacie trybunalskim, który ma wziąć zaświadczenie, że jest obywatelem danego województwa.<sup>30</sup> Adwokat — *bene possessionatus* — był o tyle potrzebny w ówczesnym systemie, że nad członkiem palestry stałe wisiała groźba odpowiedzialności za naruszenie obowiązujących go przepisów.

Nie przesądzając sprawy wcześniejszego zwyczajowego kształtowania się pewnych ograniczeń dotyczących zawodu adwokata, nie można nie zauważyć, że zakazy i ograniczenia w prawie stanowionym pojawiają się dopiero w XVIII wieku, i to głównie w II połowie tego stulecia (choć samo przesunięcie na drugą połowę może się wiązać po prostu z niedochodzeniem do skutku sejmów w czasach saskich). Zjawisko to wskazywałoby na to, że nader ciasno było już w szeregach palestry i że zwykła walka o byt prowadziła do rugowania mieszczan z grona adwokatów najważniejszego w Rzeczypospolitej sądu, ograniczenia liczby adwokatów i wielu innych decyzji.

Trudna sytuacja zawodowa palestry polskiej wiązała się z całokształtem stosunków społecznych i ustrojowych Rzeczypospolitej owej doby. Przeludnienie w łonie stanu szlacheckiego przy słabości gospodarczej Polski implikowało problem znalezienia środków utrzymania przez masy ubogiej szlachty. Brak większego wojska, brak nowoczesnej, rozbudowanej — jak w monarchiach absolutnych owych czasów — biurokracji, ubogi dwór królewski — wszystko to powodowało, że nie można było dać zatrudnienia masom herbowej biedoty. Jeżeli taki szlachcic nie obrał kariery duchownej lub służby u magnata, jeżeli nie posiadał dostatecznych środków utrzymania, to miał on znikome szanse znalezienia w kraju stałego, płatnego zajęcia. Adwokatura, zwłaszcza przy praktycznie najważniejszym sądzie Rzeczypospolitej, stanowiła właśnie ten poszukiwany wyjątek, gdyż zastępowała — choć w drobnej części — nie istniejącą w zasadzie grupę urzędniczą i karierę urzędniczą. Stąd pewna popularność zawodu i przede wszystkim zwiększający się nacisk na palestrę, a co za tym idzie — rozmaite ograniczenia, powodujące usu-

<sup>26</sup> F. Powalski: *Osmy splendor (...)*, jw., s. J-2v.

<sup>27</sup> Istniała tendencja do rozciągania przepisów dotyczących palestry trybunalskiej, jako pełniejszych, na palestrę innych sądów. Zob. tu: *Zbiór rezolucji (...)*, cz. III, s. 91, r. 1786.

<sup>28</sup> VL VI, s. 223, r. 1726, IX, s. 217, r. 1791, X, s. 260 i 263, r. 1793. Zob. też wcześniejszy postulat: AGZ XXIV, s. 469, r. 1688.

<sup>29</sup> Problem osiadłości błędnie rozumiał S. Janczewski: (*Dzieje (...)*, jw., s. 27). Nie chodzi tu bowiem o siedzibę adwokata, ale o posiadanie przez niego majątku nieruchomości — posiadłości.

<sup>30</sup> VL X, s. 261.

nięcie przede wszystkim tych „gorszych”, słabszych w klasowym społeczeństwie feudalnym.

Adwokaci w ogóle, a palestra trybunalska w szczególności, spotykali się często z krytyką ówczesnych. Zarzucano adwokatom zdradzanie tendencji do przewlekania procesów, szukanie wybiegów mających na celu odroczenie terminu, powodowanie niestawieństwa stron, obalanie zapadłych wyroków, nadmiernie długie wywody i ich niejasność, udaremnianie egzekucji i inne. Te zarzuty i krytykę słychać głośno w całym omawianym okresie. Żądano kar na niesolidnych.<sup>31</sup> Szczególnie ostrym akcentem była w tej mierze broszura radykalnego humanitarysty Tomasza Kuźmirskiego z końca XVIII w.<sup>32</sup> Rządziej można spotkać rzeczową analizę niedobrego stanu, jak to miało miejsce w rozprawce Józefa Tomaszewskiego.<sup>33</sup> Konstytucje sejmowe ustanawiały rotę przysięg, w których zawarte były przyrzeczenia wystrzegania się konkretnych błędów, przewinień, w tym nawet przekupstwa. Nie należy jednak z tego powodu widzieć sytuacji tak czarno, jak to czynił A. Kisza, bolejąc nad tym, że taka rota przysięgi „zohydzała” adwokatów i że „ta ciągła antyadwokacka działalność legislacyjna była bardzo znamienna, zwłaszcza jeśli się zważy, że występowała ona w czasach zastoju ustawodawczego w odniesieniu do dużo ważniejszych dziedzin życia gospodarczo-społecznego i wojskowego”.<sup>34</sup>

Obawiam się, że to dramatycznie brzmiące zdanie wynika po części z niewyczuwania ducha epoki i stylu ówczesnej legislatury, z przykładania miary czasów nam współczesnych do stosunków sprzed 200—400 lat. W dobie oligarchii magnackiej (XVII — I poł. XVIII w.) mieliśmy wprawdzie do czynienia z petryfikacją zasad ustrojowych, ale przecież tylko zasad, praw kardynalnych; ustawodawca feudalny nigdy szerzej nie usiłował regulować i reglamentować stosunków gospodarczo-społecznych i nie można tego od niego wymagać. Przede wszystkim zaś nie dopatrywałby się bynajmniej działalności legislacyjnej antyadwokackiej, a tym bardziej „ciągłej”. Rota przysięgi nakazująca zaniechanie korupcji nie była w owych czasach czymś wyjątkowym, przeciwnie — podobnie stale przysięgali sędziowie trybunalscy i sejmowi, posłowie na sejm, a nawet ministrowie i inni urzędnicy.<sup>35</sup> Korupcja zresztą w owych czasach nie była przestępstwem ani ciężkim, ani społecznie wysoce nagannym, a pobieranie pensji i darów z zagranicy aż do II połowy XVIII w. było czynem zarówno legalnym, jak i nie ściągającym ujemnej oceny szlacheckiego społeczeństwa; dopiero sytuacja międzynarodowa Polski i powiązanie korupcji ze zdradziecką działalnością na rzecz zaborców zmieniło ocenę — także prawną — tego czynu.<sup>36</sup>

Kiedy w 1523 r. wprowadzono apelację w sądach prawa polskiego, sąd królewski nie mógł podać nawałowi spraw, w wyniku czego wzrastały zaległości. Jak trafnie zauważył T. Woner, przyczyn takiego stanu rzeczy dopatrywano się wówczas w działalności adwokatów składających bezpodstawne pozwy, nie stawających w ter-

<sup>31</sup> Zob. np. AGZ XXV, s. 483, r. 1750.

<sup>32</sup> T. Kuźmirski: Obejdzcie się bez patronów, Warszawa 1792. O postaci autora — zob. Z. Zdrójkowski: Tomasz Kuźmirski — nie znany, osiemnastowieczny polski prawnik humanitarysta i jego pisma na tle współczesnej literatury humanitarnej, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1955, t. VII, z. 2.

<sup>33</sup> J. Tomaszewski: Adwokat polski za cnotą, Warszawa 1791. Blżej treść tej broszury zanalizował S. Janczewski: Dzieje (...), jw., s. 67—70.

<sup>34</sup> A. Kisza: Tradycje adwokatury polskiej do czasu rozbiorów, „Palestra” 1971, nr 9, s. 25.

<sup>35</sup> Zob. np.: A. Lisiecki: Trybunał (...), jw., s. 172, 196—207, 215—222; VL V, s. 135, 314, VIII, s. 107, IX, s. 137, 253—254, X, s. 127, 135, 145, 152, 154, 155, 157, 257, 258.

<sup>36</sup> Zob. A. Lityński: Przystępstwa polityczne w polskim prawie karnym XVI—XVIII w., Katowice 1976, s. 66 i nast.



minach rozpraw, przewlekających procesy, z czym ówczesne (1548, 1559) ordynacje adwokackie próbowały walczyć,<sup>37</sup> gdy tymczasem przyczyna zaległości tkwiła gdzie indziej. To cenne spostrzeżenie T. Wонера nosi jednak charakter ogólniejszy. Należy zauważyć, że krytyka adwokatów, także w czasach późniejszych, odnosiła się po większej części do takich czynności patronów, które wynikały ze słabości polskiej procedury sądowej. Skargowy, a nie inkwizycyjny — jak gdzie indziej w Europie — proces polski charakteryzował się przewlekłością, a próby jego poprawy nigdy nie dały większych efektów. Szczególnie fatalnie — aż do II połowy XVIII w. — przedstawiało się postępowanie egzekucyjne, którego powszechnym zjawiskiem było uchylanie — nieraz po kilka razy — wyroków, zdawałoby się, ostatecznych, m.in. trybunalskich.<sup>38</sup> Wszystko to stanowiło wady procedury i dlatego należało tę procedurę zreformować. Oczywiście adwokaci w imię interesów swoich klientów, a pewnie nieraz i własnych interesów, wykorzystywali niedomogi procesu polskiego, ale odpowiedzialnością za przewlekłość postępowania należało obciążać nie tyle patronów, ile prawo procesowe.

Warto na marginesie wspomnieć, że u schyłku Rzeczypospolitej zagwarantowano w sprawach karnych osobom ubogim adwokata z urzędu.<sup>39</sup> Warto byłoby zbadać, czy i jak zwyczajowo zasada ta kształtowała się wcześniej oraz — podobnie — jak rodziło się prawo oskarżonego do obrony, wyraźnie uznawane w Polsce czasów oświecenia.

Wracając do problemów samego sądu trybunalskiego, należy zauważyć, że kompetencjami swymi Trybunał objął przede wszystkim apelacje od podstawowych sądów szlacheckich, tj. ziemskich, grodzkich i podkomorskich, a także zanikających już wiecowych oraz komisarskich. W dalszych dziejach Trybunału obserwować można wyraźną tendencję do rozszerzania zakresu orzecznictwa trybunalskiego, przy czym częściowo działało się to kosztem innych sądów. Nawet sprawy skarbowe, do których sądzenia i załatwiania powołany został u schyłku XVI w. Trybunał Skarbowy Radomski, odsyłano Trybunałowi Koronnemu. Nader często Trybunał potrafił wkrazać w sferę działania innych sądów, co było ułatwione wskutek nie dość precyzyjnego rozgraniczenia kompetencji sądów. Wkraczał również Trybunał w sferę tworzenia prawa. Na nic nie zdał się postulat, „aby żaden sąd non praescribat sibi formas iudicii ani ampliorem formam brañ potestatis, tylko takową jaką zastawa ab antiquo sancitam”,<sup>40</sup> a także postulat: „dekreta jednak trybunalskie aby w żadną nie wchodziły dyskwyzyją sejmu”.<sup>41</sup> Mimo wszystko Trybunały „ważą się ferować dekreta vim legis sapientia, znoszące wyraźne tak ostre prawa i konstytucyje”,<sup>42</sup> a król m.in. skarżył się, że „colliduntur supremae iurisdictiones, sądy zadworne J.K.M. z trybunałem koronnym o sprawy i krymi-

<sup>37</sup> T. Woner: Pierwsze polskie (...), jw., s. 11.

<sup>38</sup> Jak daleko zaszedł ten proces, niech świadczy fakt, iż w 1768 r. „korektury anni 1726 słowa: de decretis vim legis sapientibus dały pochop do pieniactwa i wzruszania kilku lub kilkunastu dekretów, przeto objaśniając to deklarujemy, iż po wypadłych observatis gradibus instantiarum dwóch dekretach trybunalskich (...), kto by wzruszać więcej chciał sprawę, ma być skarany (...).” (VL VII, s. 330). Nawiązywała do tej konstytucji później rezolucja Rady Nieustającej. Por. Zbiór rezolucji (...), jw., cz. III, s. 41. Zob. też niżej przyfisy 47—49.

<sup>39</sup> VL X, s. 262, r. 1793; T. Ostrowski: Prawo (...), jw., t. II, s. 78; B. Leśnodorski (w.): Historia państwa i prawa Polski, pod red. J. Bardacha, Warszawa 1966, t. II, s. 544.

<sup>40</sup> LK II, s. 148, r. 1663.

<sup>41</sup> LK II, s. 216, r. 1668.

<sup>42</sup> ASK IV, s. 98, r. 1678; por. LK III, s. 20, r. 1674. Żądano, aby Trybunały „takowych spraw, na które in volumine legum prawo nie znajduje się, przed swój sąd nie brały, bo takowe rozsądzenie bardziej sapit stanowienie, aniżeli egzekucją praw”. (LD, s. 323, r. 1764).

nały różnym intentowane".<sup>43</sup> Z mocy prawa przekazywano Trybunałowi niektóre nie dokończone sprawy z sądu sejmowego. Zakres orzecznictwa był więc nader wszechstronny i z utrzymującą się do końca I Rzeczypospolitej tendencją do jego powiększania. Omijano przy tym sądy niższe, wnosząc sprawy wprost do Trybunału, czemu usiłowano w czasach stanisławowskich zapobiegać.<sup>44</sup>

Jednocześnie wbrew prawu, w wyniku anarchii proceduralnej, obalano wyroki Trybunału w sądzie sejmowym, bo „kto w trybunale koronnym w sprawie upadł, sejmem się ratować chce i w sprawach wielu mere nie należących sejmowi mandatami na sejm evocatorie pociąganych wiele zostaje ludzi.”<sup>45</sup> Powszechne są głosy, „dekreta trybunalskie aby in dubium przywodzone nie były”.<sup>46</sup> Obalał wyroki Trybunału nie tylko sejm i sąd sejmowy, bo i „dekreta w trybunale koronnym jednego roku napisane, w trybunale tymże roku drugiego osobiwie in favorem kolegów i deputatów swych kasowane bywają”,<sup>47</sup> czy też „legitime ferowane powtórnym dekretemi jednego trybunału kasowane i odmieniane” bywają.<sup>48</sup> Przeciwno takim praktykom wystąpiła zdecydowanie Rada Nieustająca uznając, że „prawa wszelkim urządóm i jurysdykcyom sądowym swoje dekreta odmieniać i przesądzać zabraniają”, tak że zmiana dekretu jest bezskuteczna.<sup>49</sup>

Rola Trybunału w systemie sądów szlacheckich była znaczna i w konsekwencji Trybunał stał się przedmiotem walk politycznych zmierzających do obsadzania sądu swoimi stronnikami. Areną walk stały się w pierwszej kolejności sejmiki ziemskie, wybierające deputatów trybunalskich. W rezultacie przekupstwo i zrywanie sejmików przez liberum veto stało się zjawiskiem powszechnym i nasilającym się wraz z upadkiem kultury politycznej w czasach saskich. W tych warunkach „w trybunałach koronnych zagęściły się wielkie abusus i niesprawiedliwości”.<sup>50</sup>

Prawidłowość funkcjonowania i bezpieczeństwo Trybunału były obwarowane specjalnymi przepisami karnymi, zawartymi w konstytucji z 1578 r., a później uzupełnianymi. Przepisy ustanawiały bądź to normy karne specjalnie chroniące najważniejszy sąd Rzeczypospolitej, bądź też podnosiły do rangi czynów kwalifikowanych przestępstwa pospolite, jeżeli wymierzone były w Trybunał, sędziów, strony lub choćby ogólnie zakłócały spokój i porządek w mieście, gdzie sądy się odbywały. Jak można sądzić z nielicznych ocalałych i rozproszonych źródeł (akta Trybunału spłonęły w czasie powstania warszawskiego), orzekane przez sam Trybunał wyroki w sprawach o naruszenie bezpieczeństwa i powagi sądu zwykle były surowe. Można było stracić głowę za samo wywołanie awantury na ratuszu lubelskim czy dobyte szabli w obecności sądu (np. procesy Kasperskiego, Wołodkowicza), za uderzenie prezydenta Trybunału w stanie nietrzeźwym obcinano rękę (Czajkowski), za niezdjęcie czapki przed sądem skazywano na 20 tygodni więzy górnej (Ogiński, Cyrus) itd. J. Nixdorff pisał o bezpieczeństwie Trybunału, że „sub

<sup>43</sup> ASK III, s. 132: instrukcja królewska z 1680 r.

<sup>44</sup> VL VII, s. 328, r. 1768. Szlachta kujawska obmyśliła projekt reformy sądów i stworzenia trójstopniowej struktury, „żeby grody sądziły omnia genera causarum, od tego sądu aby była do ziemstwa apelacya, z ziemstwa do Trybunału (...), żeby definitiva Trybunału tak kończyła negotium, aby już odtąd nie godziło się żadnym sposobem wzruszać decisivum negotium (...)”. (LK V, s. 178, r. 1764).

<sup>45</sup> ASK III, s. 169, r. 1667.

<sup>46</sup> ASK I, s. 280, r. 1606; ASK I, s. 235, r. 1600; III, s. 115, r. 1666; LK II, s. 88, r. 1659, II, s. 173, r. 1666, III, s. 35, r. 1675; LD, s. 128, r. 1678.

<sup>47</sup> ASK III, s. 266, r. 1669.

<sup>48</sup> ASK IV, s. 93, r. 1678; zob. też ASK III, s. 56, r. 1662, IV, s. 94, r. 1678.

<sup>49</sup> Zbiór rezolucji (...), jw., cz. I, s. 18–19, r. 1778; zob. też wyżej przypis 38.

<sup>50</sup> LK V, s. 117, r. 1748.

poenis arbitrariis gravissimis mullo modo violari debent".<sup>51</sup> Bywały jednak i wyroki łagodniejsze, np. skazujące jedynie na odwołanie obelg (Jakubowski), a zdarzało się, że znieważenie deputata uchodziło potężnemu magnatowi bezkarnie, gdyż Trybunał nie odważył się zastosować wobec niego sankcji (Mikołaj Potocki).<sup>52</sup>

Najniebezpieczniejsze dla prawidłowości funkcjonowania Trybunału były jednak nie drobne awantury i wybryki pojedynczych, niezdiscyplinowanych osób, ale zorganizowane wystąpienia zbrojne i zamachy magnatów. Znam jednak zaledwie jeden tylko wypadek wytoczenia w takiej sytuacji procesu, mianowicie przeciwko głośnemu warchołowi i awanturnikowi Stanisławowi z Łańcuta Stadnickiemu, zwanemu „Diabłem”. Stadnicki wjechał na czele kilkuset uzbrojonych ludzi do Lublina, terroryzując miasto i z zamiarem sterroryzowania również Trybunału, w którym toczył się proces. Pozwany o ten czyn, przyznał się tylko częściowo do winy, a gdy w następnym terminie przeprosił Trybunał, karę mu darowano.<sup>53</sup> J. Kitowicz, pisząc o Trybunale, ogólnie zauważa, że „takowego występku nikt nie śmiał próbować z małej szlachty”, tylko spośród magnatów lub ich sług, na których „nie masz prawa w Polsce”.<sup>45</sup>

Mankamenty te nie zadecydowały jednak o roli Trybunału w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Jak wskazano wyżej, znaczenie tego sądu w praktyce wzrastało, zwłaszcza na tle upadku innych sądów, a forma wyboru sędziów dawała złudne poczucie szlacheckiej demokracji. Rozszerzały się też kompetencje Trybunału. Ważne było, że sąd działał sprawnie i względnie szybko, której to cechy brakowało przede wszystkim innym centralnym sądom, jak np. sejmowemu, i to tak dalece, że u schyłku XVI w. szlachta krakowska wpadła na pomysł, by zwołać specjalny sejm wyłącznie w celu osądzenia spraw zalegających w sądzie sejmowym.<sup>55</sup> Nie raz wnoszono o poprawę Trybunału, a kiedyś krakowianie, postulując jego reformę, „do czego iżby snadniejszą droga była, korekturę praw naszych namówić” polecali.<sup>56</sup>

Przez blisko dwa stulecia od utworzenia Trybunału, gdy podstawową cechą ustroju Polski stawała się w miarę upływu czasu coraz bardziej decentralizacja, Trybunał Koronny stanowił pewien wyjątek, albowiem rola tego centralnego sądu rosła. Palestra trybunalska zaś spełniała nie tylko funkcje adwokackie, ale dawała namiastkę nie istniejącej w Polsce kariery urzędniczej.

<sup>51</sup> J. Nixdorff: *De tribunalitio Regni Poloniae iudicio eiusdemque iudicii registris brevis et thematica commentatio (w:) ten z: Opuscula iuridico-practica Regnum Poloniae terrasque Prussiae regalis concernentia*, Gdańsk 1685, s. 77.

<sup>52</sup> Zob. A. Lityński: *Prawnokarna ochrona Trybunału Koronnego, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” (Księga pamiątkowa dla uczczenia jubileuszu pracy naukowej profesora Z. Kaczmarczyka)* (praca w druku).

<sup>53</sup> A. Lisiecki: *Trybunał (...)*, jw., s. 238–239. Zob. też W. Łoziński: *Prawem i lewem — Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, Lwów 1904, t. II, s. 415–418.

<sup>54</sup> J. Kitowicz: *Opis (...)*, jw., s. 222.

<sup>55</sup> ASK I, s. 188, r. 1592. Zob. też ASK III, s. 169, r. 1667.

<sup>56</sup> ASK I, s. 122, r. 1587. Zob. też VL II, s. 229, r. 1587.